Nr. 10 Koźmin, środa dnia 3 lutego 1926 r. Rok 39

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc luty 1,00 zł. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: miejscowe mm. 1-łamowy 5 groszy pozamiejscowe „ „ 6 „

Dział nieurzędowy

Kronika miejscowa

Gimnazjum w Koźminie. Miejskie Gimnazjum koedukacyjne w Koźminie (Szkoła Wyższa) istniejące od roku 1872, rozwija się korzystnie. Okazały gmach własny o wielkich i bardzo jasnych salach, z nowoczesnem urządzeniem, posiadający obszerną aulę na odczyty i wystawy, jako też dwa duże dziedzińce do zabaw dla chłopców i dziewcząt, utrzymywany jest wzorowo staraniem Magistratu powiatowego miasta Koźmina. W bieżącym roku szkolnym zaangażowano nowego Dyrektora: Doktora praw i Doktora filozofji Kazimierza Lubeckiego, byłego Starszego Referenta ministerjalnego w charakterze Kierownika kulturalno-oświatowego w Ministerstwie R. P. Przybyły też nowe siły nauczycielskie, między niemi znany artysta-malarz prof. Józef Ujhelyi. Grono nauczycielskie wynosi dziesięć osób, jedynie w Gimnazjum zatrudnionych, liczba młodzieży około 160, a to wyłącznie katolickiej i polskiej. Klas dotychczas jest sześć, w sześciu oddziałach, typu nowo-klasycznego (łacina i greka zaczyna się w klasie czwartej). Obowiązkowym językiem nowożytnym jest francuski, lecz nadobowiązkowo młodzież ma sposobność kształcić się także w niemieckim i angielskim. Zaprowadzono nadto robótki kobiece i dodatkowe lekcje języka polskiego. Z funduszów wypłaconych przez Magistrat, zakupiono kilkadziesiąt przyrządów do fizyki, olbrzymi globus, najnowsze mapy, obrazy, książki, i inne pomoce naukowe. Po wizytacji przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego, dokonanej w październiku 1925 r., Gimnazjum w Koźminie uzyskało z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co do praw gimnazjów państwowych kategorję § 1 b. bez żadnych zastrzeżeń. Prócz ścisłej pracy szkolnej odbywają się w Gimnazjum odczyty dla młodzieży, ich rodziców i gości, pomiędzy innemi z rozporządzenia Kuratorjum wypowiedział Dyrektor Dr. Lubecki wykład o lotnictwie i Lidze Obrony Powietrznej Państwa (dn. 8. IX. 1925), o znaczeniu Pogrzebu Nieznanego Żołnierza Polskiego (dn. 31. X. 1925) oraz o zasługach Wieszcza Mickiewicza (na Wieczorze, dn. 8. XII. 1925). Ten pierwszy uroczysty publiczny Wieczór Mickiewiczowski był dowodem wykształcenia, zdolności i wytrwałości młodzieży gimnazjalnej, która się popisała przemową, deklamacją, grą sceniczną w kostjumach, śpiewem i muzyką (zwłaszcza Szulc, p. Nowakówna, p. Kaźmierczakówna, p. Królikowska. Królikowski, Münzberg, orkiestra smyczkowa i chóry). Siły gimnazjalne przyczyniły się też głównie do wypełnienia programu Akademji ku czci Bolesława Chrobrego, urządzonej przez miasto Koźmin dn. 13 grudnia 1925, podniosłym wykładem Dyrektora Dr. Lubeckiego i staropolskim hymnem Bogu-Rodzica odśpiewanym przez młodzież. Postarano się także dla młodzieży o szereg zajmujących poranków, np. recytacje artysty dramatycznego p. Wójtowicza z objaśnieniami sztuki deklamatorskiej, koncert śpiewaka operowego p. Orzelskiego, pokazy magiczne zaleconego przez Kuratorjum p. Sołtysiaka na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Dnia 5 i 6 listopada 1925 odbyła się wycieczka młodzieży do Poznania na przedstawienie „Kordjana" Słowackiego, zwiedzenie muzeów i ogrodu zoologicznego i botanicznego, a to w towarzystwie dotyczących profesorów. Grono nauczycielskie gimnazjalne jednomyślnie zorganizowało się podług ustawy we własne Koło T. N. S. W. (Towarzystwo Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych) z dniem 1 stycznia 1926 i wybrało przewodniczącym Dyrektora Dr. Lubeckiego, sekretarką p. Münzberżankę, skarbnikiem prof. Dżugana. W życiu ogólno-obywatelskiem miasta i powiatu Gimnazjum bierze wydatnie czynny udział, np. w Powiatowej Radzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w Polskim Czerwonym Krzyżu, itp. Półroczna klasyfikacja z końcem stycznia 1925 r. wykazała u przeważnej większości uczniów korzystne postępy ze wszystkich przedmiotów; najlepsze świadectwa otrzymali: Rybakowska z klasy II i Marciniak z kl. IV, odznaczyli się też w wielu przedmiotach bardzo dobremi postępami: p. Kaźmierczakówna z klasy VI, Grzesiński, Kolbuszówna, Sobańska i Wierzejewska z klasy III, Gołębiowska, Jaworowiczówna, Otworowska i Zachman z klasy II, Kuś, Pappelbaum, Sempiński i Waśkowiak z klasy I. Miejska Komisja Gimnazjalna pod przewodnictwem p Burmistrza A. Zdaniewicza, przy udziale radnego miejskiego, p. Dr. E. Winklera, Dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Koźminie, jako referenta, ze swej strony skutecznie popiera pomyślny rozwój Gimnazjum. Tak więc Gimnazjum spełnia należycie rolę zakładu naukowego, tudzież dobrze zagospodarowanej miejskiej instytucji i jest pierwszorzędnym czynnikiem kultury dla miasta i okolicy Koźmina.

Koźmin. W dniu 7 lutego o godz. 8-mej wiecz. na sali p. Mrozkowiaka odegra zespół uczniowski miejscowej Szkoły Ogrodniczej komedję w 4 aktach pod tytułem: Grochowy Wieniec na cel „Samopomocy" tejże szkoły. „Grochowy Wieniec" Małeckiego, należy do lepszych utworów jego. Tryska on humorem a cała akcja żywo przesuwa się przed oczyma wskrzeszając w sercu każdego polaka wspomnienie dawnych świetnych czasów.

Cel bardzo szlachetny, spieszmy więc wszyscy okazując temsamem troskliwość naszej młodzieży.

Przyjazd młodego górala do Koźmina. Z wielką radością dowiadujemy się, że w piątek 5 i sobotę 6 bm. występuje w przepięknym stroju góralskim młody góral p. St. Jarosz, który opowie nam o naszych przepięknych górach — o życiu górali, legendach, pieśniach — przygodach 42-dniowej samotnej wędrówki po najcichszych zakątkach Beskidu zach. Prele-

gent objaśni nam kilkaset pejsarzy z naszych gór. — Cała prasa polska zachwyciła się wykładami p. Jarosza, który mówi nadzwyczaj wesoło i barwnie a sam wychowany w górach kocha je i w innych wpaja miłość. Wykład zapowiada się wspaniale — cały bowiem Koźmin wybiera się podziwiać górala i nasze góry. Bliższe szczegóły w afiszach.

Śnieżki w powiecie koźmińskim.

Podejmuję śnieżkę rzuconą mi przez miłego sąsiada p. Nepomucena Modlibowskiego i odrzucam ją dalszym sąsiadom: pp. Franciszkowi Przyłuskiemu z Łagiewnik, Józefowi Chełkowskiemu z Staregogrodu i Stanisławowi Karłowskiemu z Szelejewa. Załączam 10,— złotych. Lucyna Chosłowska, Czarnysad.

Uradowana, że śnieżki Oli, Reni i Uli Gl. ugodziły najpierw we mnie, podnoszę je i załączając 5,— zł. odrzucam z rozmachem. Niech je z resztek śniegu lepią dalej: Basinka Hamulińska z Mokronosa, Jaśku Chełkowski z Dzierżanowa i Hans Weiss z Dębiogóry.

Aniela Wyszyńska.

Rzucona wprawną ręką, wpadła kula śniegu do mej kancelarji, roztaczając tam atmosferę cieplarnianą. Nie trudno się było domyślić, że przybiegła z bliskiego, a tak miłego sąsiedztwa. — W nastroju podniecenia odrzuciłem ją tak silnie, że zamiast zatrzymać się w sąsiedztwie, wpadła do szkoły, gdzie pod przewodnictwem p. rektora Tetzlaffa całe grono nauczycielskie ożywioną prowadziła dyskusję nad doniosłością miłości bliźniego i niesienia pomocy biednym. Na „Swięcone“ dla naszych biednych składam 5 zł.

Stróżewski.

Rzuconą we mnie śnieżkę, odczułem jak gdyby uderzenie granatu w sam środek czoła i czapki żołnierskiej rez., przyczem odpadła mi jedna z gwiazd insygnji, degradując mnie tymczasem z por. na ppor. — Swawolna, a jednak potężna śnieżka o władzy prezydenta, wzbudziła we mnie cześć, dlatego to z uszanowaniem i ze względu na rozmoczenie przez deszcz, odnosząc ją delikatnie do sąsiada „z za ściany“ Kazia Konickiego. Stamtąd znów delikatniuchno do p. W. Mroza pogromcy żydów na zamrożenie, aby śnieżuchna nabrała tężyzny i siły przebijania murów bastjonu. — Teraz siła rzutu w największem stopniu natężenia i co — buch!! — mur zamku przebity i śnieżyczka wpada do Wody, — ale gdzież, nie do wody w basenie, lecz do p. prof. Ludka Wody, druhenka serdecznego Ot, na ochłodę umysłu zagrzanego skutkiem obejrzenia po „ździebełku“ poborów, przez ministra „Ździebłkowskiego“. — Z tej samej racj wpadnij śnieżyczko do p. prof. Zenktelera imiennika słynnego wodza w wojnach polskich, na widok którego żołnierz dostawał drgawek w kolanach. Po drodze wdepnij do kochanego p. T Pilarczyka, na pokrzepienie duchowe, a z nową siłą wpadnij do szan. sąsiada mego p prof Janika. — Teraz rzut dobry, bo z góry, a więc hop! ot i trafia — kogo? — p. Goldbeka, który układał właśnie tory rzutowe, — ha, ha, ha! — a widzisz?! — Kula się śnieżuchna kochana, do potężnej składnicy duchowych artykułów konsumcyjnych p. Kraszewskiej i jej szan. siostry, by złożyć swoje uszanowanie. Zasilona wiedzą z ksiąg „sypie“ słusznie do uczonego w księgach p. Tetzlaffa, który ją zrozumie, a w imię słuszności i prawa, poprze ją prawnik p. Bronek, jego syn kochany. Teraz bezpośrednio uderz w lutnię mistrza tonów i dyrygenta, p. Figaszewskiego, oraz porusz „Koło Spiewackie“, na osi prezesowskiej p. Wieczerskiego. Niech wiruje na wieczorku dnia 6. II. br. i nie zapomni zaintonować hejnału na twą cześć! Na ostatek uderz i spocznij na łonie magistra p. Scheuricha, przyjaciela serdecznego, on cię dobrze potraktuje i wyśle w Boży świat.

Żegnam cię śnieżyczko Wójt Olejnik.

Ugodzona celnie rzuconą śnieżką przez „Milusińkie“ Olę, Renię i Ulę Glabiszówny wiedzac że na odzew długo czekać nie lubią pospieszam na wieś, by ulepić jeszcze z resztek topniejącego w rowach śniegu 5-zł kulę. Nie mogąc jej rzucić z powodu dużych rozmiarów, toczę ją przed dwór w Czarnymsadzie i składam u stóp Czcigodnej Pani Lucyny Chosłowskiej, dalej p. dra Janusza Chosłowskiego oraz Jani Heleny Wyszyńskiej. Nie zważając na staropolską gościnność, śnieżka nabrawszy rozpędu, opuszcza spiesznie czarnosadzkie progi i bieży przez pola, by czemprędzej wpaść do tak zawsze czułych na niedolę ludzką mieszkańców Koźmina. W swoim biegu w polu, napotyka na przeszkodę w osobie p. Płóciennika (który niecierpliwie wiosny wygląda). Nie mogąc w rozpędzie się zatrzymać, kontuzjuje go, i rozbiła z triumfem wypchany portfel. Ośmielona powodzeniem kula wpada ze świstem w ulicę Strzelecką, wprost do biura Szkoły Ogrodniczej i trafiwszy akurat na pauzę nie wahając się ani chwilki uderza w gromadkę gawędzących profesorów p. S. Zenktelera, X. pref. Gmerka, p. Bojanowskiego oraz p. Kusińskiego. Znużona jednak takim atakiem, siada na kałamarzu sekretarzu p. Piwka, by po chwili odpoczynku znów wylecieć w powietrze i trafić w napotkane przypadkowo na ulicy: p. Józefę Wojterską oraz p. Jadwigę Biernacką. W obawie że możność lepienia śnieżek potrwa niedługo ze względu na aurę, najuprzejmiej proszę o łaskawe odrzucenie śnieżnych pocisków w możliwie szybkim czasie

Inż. Eng. Nalepińska.

Na „Swięcone“ dla biednych naszego miasta składam 5,— zł. Fr. Gołąb.

Śnieżkę przesłaną przez p. mecenasa Orzechowskiego puściłem w ruch i wleciała do dworu w Mokronosie z takim impetem, że panu Karolowi Modlibowskiemu bujna czupryna dębem na głowie stanęła. Lecz sowicie wyposażona pofrunęła dalej i wpadła na bardzo liczne stogi pana Stefana Majewicza we Wrotkowie, a tenże z obawy aby za wielkiego spustoszenia nie zrobiła obsypał ją hojnie darami i rzucił siłą atlety nie lada w inną stronę. Dokąd! nie wiem. Załączam 5 zł. X. Czesław Sroka.

Pokwitowanie.

Dla Towarzystwa ku zwalczaniu gruźlicy w Koźminie, złożyli na moje ręce:

p. Claassen posiedziciel ziemski z Wronowa 20 zl

p. Laschke dzierżawca majątku z Góreczek 10 zl

p. Nentwigowa dzierżawca majątku z Wielowsi 6 zl

Pieniądze wpłaciłem do Powiatowej Kasy Oszczędności w Koźminie na konto Towarzystwa Nr. 206.

Dziękując wyżej wymienionym PP., proszę o składanie dalszych ofiar.

Dykczak, Komisarz obwodowy.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.

Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.